DZIENNIK POLSKI

Nr. 49o 8 MARCA 1943 r. ROK IV.

PROBY OFENZYWY ROMMLA - ZŁAMANE.

W południowym Tunisie armia Rommla wyszła z linii Maret i w trzech atakach bardzo silnych uderzyła na prawe skrzydło 8-mej armii. Dwa dni trwały zacięte walki na przedpolu linii Maret, niemieckie ataki złamały się w ogniu angielskiej artylerii i broni przeciwpancernej. Anglicy nie użyli w walce swych czołgów. Rommel, poniósłszy ciężkie straty w ludziach i straciwszy 33 czołgi, nie naruszył nigdzie brytyjskich pozycyj i został zmuszony do pełnego odwrotu na swe linie obronne. Odwrót odbywa się pod bombami licznych i silnych eskadr RAF-u. W półn. Tunisie walki osłabły, angielskie patrole wzięły stu jeńców. W środkowym odcinku alianci posuwają się naprzód. Amerykanie zdobyli Pichon /34 km. od Kairuan/, wojska francuskie zajęły Redeyef na drodze do Gafsy. Patrole sprzymierzonych dotarły na 3 km. do Gafsy. Amerykanie zbombardowali ciężko Neapol. W walkach powietrznych zestrzelono 9 maszyn osi, 20 uszkodzono, nie ponosząc żadnych strat. Bombowce USA zaatakowały włoski konwój, 2 statki zatopiono, 3-ci zostawiono tonący, 4 stanęły w ogniu. Straty własne 1 bombowiec.

POSTĘPY ROSJAN NA SRODKOWYM ODCINKU.

Wojska rosyjskie kontynuują potężny atak na froncie szerokości 700 km. od jeziora Ilmen po Orzeł. Zdobywszy Gżask, gdzie padło ponad 1.000 Niemców i wzięto liczne łupy wojenne, uderzenie kierują się na Wiaźmę, na którą idzie również atak od Rżewa. W pochodzie z Gżaska zdobyto Osugę, z Rżewa - Syczówkę. Zagrożenie Wiaźmy wzrasta, jest ona ostatnim bastionem broniącym Smoleńska. Niemcy przerzucają wojska z południowego frontu na zagrożony odcinek środkowy. Na północy Tymoszenko wznowił natarcie między jeziorami Ładogą i Ilmen. Koło Staraja Russa toczą się zacięte walki. Orzeł zagrożony jest z północy, południa i wschodu. Najsilniejsze zagrożenie idzie z południa, gdzie gen. Golikow pogłębia klin wbity w Sjewsku, kierując natarcie na Orzeł i na Konotop. W Zagł. Donieckim ciężkie walki toczą się na południ. zachód od Woroszyłowgradu. Bitwa w Zagłębiu nie osiągła jeszcze szczytowego nasilenia.

FRONT ZACHODNI.

Liczne i potężne formacje RAF-u dokonały ciężkiego nalotu na Essen. Zrzucono przeszło 150 bomb dwutonowych. Koncentryczny atak objął zakłady Kruppa, gdzie zaobserwowano rozległe pożary. Z wyprawy nie wróciło 14 bombowców. W nalotach dziennych uderzono na Brest, Lorient, Rennes, Rouen, przeprowadzono patrole ofenzywne nad Francją i minowano wody nieprzyjacielskie. Straty w tych działaniach wynoszą 7 maszyn.

25 maszyn niemieckich zaatakowało wybrzeże Anglii. Bomby wyrządziły małe szkody i ofiary w ludziach. Zestrzelono 3 bombowce.

Lekkie jednostki morskie starły się w kanale z niemieckimi flotyllami. Zniszczono łódź torpedową, drugą uszkodzono, nie ponosząc żadnych strat.

ROZNE WIADOMOSCI.

- W sobotę ub. tygodnia bawił gen. Sikorski w gościnie u polskich eskadr lotniczych. Gdy formacje polskich bombowców wracały z nalotu na Essen, na lotnisku oczekiwał ich gen. Sikorski, który przywitał wracające załogi, a następnie dokonał odznaczenia zasłużonych krzyżem Virtuti Militari. Po dekorowaniu wygłosił krótkie przemówienie podkreślając, że w chwili obecnej przeżywamy napięcie militarne i polityczne. Wojny nie rozstrzygnie walka na Wschodzie, o zwycięstwie zadecyduje uderzenie sprzymierzonych z Zachodu, w którym wezmą udział wszystkie siły zbrojne Rzeczypospolitej. Polityczne granice państw europejskich wykreślone będą przy zawieraniu pokoju. Należy pamiętać, że o pokoju decydować będzie Anglia i Ameryka, a z tymi państwami żyjemy w serdecznej przyjaźni.
- Do obozu w Oświęcimiu przybywają wciąż nowe transporty więźniów. W dniu 16.I.br. przybył transport z 5.000 ludźmi, 25.I. - 4.000. Ostatnio dokonano egzekucji 50-ciu robotników z kopalni z Brzeszcza. Przeciętna ilość zgonów w Oświęcimiu wynosi 250 dziennie.
- Oficjalny komunikat niemiecki podaje, iż w czasie ostatniego nalotu na Berlin zginęło 484 mieszkańców, a 377 było ciężko rannych. Tramwaje nie kursowały przez 4 dni z powodu

uszkodzeń linii i ulic. Goebbels w swej odezwie do ludności Berlina stwierdził bardzo poważne szkody i wezwał do udziału w naprawie uszkodzeń. Wczoraj odbył się pogrzeb 6-ciu piętnastoletnich chłopców, poległych w czasie obsługi baterii przeciwlotniczych. Ten fakt odsłania używanie dzieci do wojskowej obrony Rzeszy. - Ogłoszono w Niemczech, że ludność nie będzie więcej otrzymywać margaryny, zastępować ją będzie jakiś inny surogat tłuszczu.

- Wiceprezydent USA Wallace nakreślił w swej mowie stanowisko aliantów do powojennych Niemiec. Prusy - stwierdził - przez 80 lat były pionierami militaryzmu, głosząc wojnę jako rzecz świętą i konieczną. Młodzież wychowywano w tym duchu, to też w rękach Hitlera duchowy militaryzm Niemiec stał się potężną bronią. Od czasów Bismarcka Rzesza wszczęła 5 wojen. Po tej wojnie trzeba w Niemczech wytrzebić duch cesarskiego i hitlerowskiego militaryzmu. Jest to problem bardzo ciężki, ale musi być rozwiązany, jeśli pokój nie ma być pauzą przed trzecią wojną światową. Niemcy muszą zrozumieć, że nie są lepsi od innych narodów. W szkołach niemieckich musi być wychowanie młodzieży zmienione. Tysiące Niemców, którzy wrócą z frontu wrogami militaryzmu, tysiące podobnych im w kraju, muszą pomóc nam w przekształceniu ducha niemieckiego narodu. Nie będzie pokoju, dopóki pruski militaryzm nie będzie zniszczony do korzeni.

- Radio watykańskie nadało list pasterski wrocławskiego kardynała Bertrama, który zaatakował ostro hitleryzm i potępił jego metody, a zwłaszcza prześladowanie i gnębienie katolików polskich.

- W całej Szwecji odbywają się publiczne zgromadzenia, żądające zamknięcia tranzytu wojsk niemieckich przez Szwecję i zaprzestania budowy morskich, małych jednostek wojennych dla Rzeszy. Jeśli rząd nie spełni tych żądań - brzmią uchwały - neutralność Szwecji jest zwykłym kłamstwem.

- "Times" omawiając czystkę w niemieckiej marynarce konkluduje, że zmiany dowodzą niezadowolenia Hitlera z dotychczasowej działalności marynarki. Nowe nominacje oznaczają ożywienie floty nawodnej, czego pragnie flota brytyjska, bowiem dotychczas niemieckie eskadry nawodne unikały spotkania z flotą brytyjską.

- W Londynie otwarto w 6-ciu salach wystawę angielskich artystów poświęconą Polsce. Sala środkowa obrazuje rozwój Polski od czasów przedhistorycznych do wybuchu wojny. Ostatnia sala przedstawia ponury obraz niemieckiej okupacji kraju i wszystkie jej zbrodnie.

- Japoński premier Tojo ogłosił w swej mowie, że wynik wojny musi być zadecydowany w tym roku.

- Wczoraj spuszczono na wodę w stoczniach USA 3 statki i 1 kontrtorpedowiec. Codziennie kończone są 4 jednostki.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 9.bm. - godz.8-ma rano.

- W Tunisie Rommel wycofał się poza linię Maret. Gafsa jest poważnie zagrożona, linie kolejowe wiodące do niej odcięte, północna przez oddziały spadochroniarzy.

- Ostatniej nocy bombardowane były Niemcy. Wczoraj za dnia w czasie bombardowania Francji i miasta Linken w półn. Rzeszy zestrzelono 25 samolotów wroga - tracąc 7 własnych.

- W Syczówce zdobytej po ciężkich walkach poległo 8.000 Niemców. Rosjanie dokonują ciężkich nalotów na pozafrontowe węzły kolejowe.

- Estończycy, Łotysze i Litwini zmobilizowani ostatnio zostaną wcieleni do armii niemieckiej i rzuceni do walk na północnym odcinku.

- Przy realizowaniu totalnej mobilizacji w półn. Francji zabito w Lille 23 oficerów niem.

- Poselstwo polskie w Czung-Kingu podniesione zostały do rangi ambasady.

- W Argentynie odbywa się zaciąg do armii polskiej. Do Anglii przybyło już 15 transportów ochotników polskich z Argentyny.

- W Bagdadzie otwarto wystawę artystów polskich służących w armii.

- Niemieckie czasopismo kolonialne - jak ogłoszono urzędowo - przestanie wychodzić z końcem marca.

- Niemieckie radio wygłosiło apel do kobiet by zgłaszały się w charakterze pielęgniarek do szpitali rezerwowych, w których panuje przepełnienie powstałe przez przybywanie transportów ze Wschodu oraz leży wielu rannych z nalotów na Rzeszę.

- Wicemarszałek angielskiego lotnictwa Kollier stwierdził oficjalnie, że Niemcy są bombardowane przez 24 godzin bez przerwy.

- Transporty robotników francuskich wywożonych na roboty przymusowe do Rzeszy blokowane są bądź przez rodziny wywożonych, bądź przez umyślne uszkodzenia toru. Transporty te muszą być nader gęsto obstawiane wojskową eskortą, bowiem robotnicy uciekają masowo w czasie podróży.

NA FUNDUSZ PRASY : "Pahe"-40, "Paweł"-35, "Wues"-20, "Przyjaciel"-30, "Stefan"-30, Kocmołuch"-130, "Władysław"-150, "Julek"-500 kopert, "I.K.C."-2.000 papieru. Potwierdza się powtórnie : "Wicuś"-10, "Kocmołuch"-50 zł.

REFLEKSJE JAPOŃSKIE.

Wypadki rozgrywające się na froncie wschodnim odsunęły daleko poza margines bodaj przeciętnego zainteresowania to wszystko, co się dzieje na japońskim terenie wojny. Nawet prasa niemiecka wspomina o tym ledwie skromnymi i nie wiele mówiącymi notatkami, w których przeważnie zajmuje się japońskimi planami organizacji nowej Azji. Jest rzeczą znamienną, że Japonia po zajęciu Burmy zaprzestała właściwie wszelkich kroków zaczepnych a przypuszczenia, że zaatakuje Indie czy Australię okazały się nieuzasadnione, mimo, że przecie wypełnienie całego programu na Dalekim Wschodzie nietylko leży w jej interesie, ale jest również koniecznością, którą obie strony walczące doskonale rozumieją. Japończycy wiedzą dobrze, że tak jak w Europie toczy się walka nietylko ideologiczna, ale również o egzystencję Niemiec, podobnie i na Dalekim Wschodzie wojnę może zakończyć jedynie kapitulacja jednego z partnerów, którą można zidentyfikować również z ostateczną walką o siłę i egzystencję Japonii.

Tymczasem jednak Japonia zamiast rozpocząć decydującą walkę teraz, gdy cały wysiłek państw sprzymierzonych skierowany jest na wojnę z Niemcami, prowadzi na wszystkich frontach raczej walkę pozycyjną o charakterze wybitnie defenzywnym, zajmując się jedynie organizowaniem terenów zdobytych na Anglikach. Dzięki tej bierności państwa sprzymierzone posiadają na Dalekim Wschodzie wolną rękę, w różnych operacjach wojennych i równocześnie bez przeszkody dozbrajają się. W ten sposób potęga ich staje się z dniem każdym dla Japonii coraz groźniejsza. Platoniczne wypowiedzenie wojny przez rząd nankiński państwom sprzymierzonym musiało się z konieczności zaliczyć do sukcesów dyplomatycznych, choć równocześnie nie wahano się stwierdzić, że skutki tego sukcesu dadzą się zauważyć dopiero po trzech latach, gdy armia nankińska zostanie zorganizowana. Również sukcesem choć mniejszej wagi nazwano zajęcie przez wojska japońskie Kwang-Chu-Wau, pozostający od roku 1898 w dzierżawie francuskiej. Ten krok rządu japońskiego miał na celu sparaliżowanie komunikacji między Hainan i Czung-Kingiem, był jednak równocześnie dowodem ścisłej współpracy rządu Vichy z Japonią. Dowodem tej współpracy była również rezygnacja Francji z praw eksterytorialnych w Chinach, czego domagał się rząd w Tokio, co według interpretacji japońskiej było równoznaczne z uznaniem rządu nankińskiego.

Ale te drobne dyplomatyczne sukcesy nie posiadają żadnego znaczenia dla rozwoju wypadków wojennych. Japonia rozumie doskonale, że nie są to środki do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i że do końcowej rozgrywki dojdzie niewątpliwie w niedługim czasie.

Pierwszą oznaką, że japońska ekspansja wojskowa osiągnęła swój punkt szczytowy i zaczyna coraz wyraźniej zbliżać się do granicy odprężenia była klęska na Guadalcanarze. Zdobycie tej wyspy poszło łatwo, natomiast utrzymanie jej przekroczyło ich możliwości. O losach wyspy zadecydowała ostatecznie tzw. piąta bitwa o archipelag Salomona, która rozegrała się między 11 - 13. listopada ub. roku. Zasięg japońskich operacyj obejmuje obecnie półkole, którego obwód jest oddalony o tysiące mil od metropolii, a poszczególne pozycje na tym obwodzie są między sobą rozdzielone odległościami 2 do 3.000 mil. Japonia doświadczyła na sobie tego, co dotychczas było losem sojuszników - mianowicie, że nie można być równocześnie silnym na wszystkich punktach. Opuszczenie Guadalcanaru i terytorium Papua było spowodowane trudnościami prowadzenia kampanii w tak wielkiej odległości od metropolii, wskutek czego straty poniesione przez Japończyków w walkach o wyspy Salomona były tym dotkliwsze, zwłaszcza w zatopionym tonażu, że coraz bardziej zwiększa się przedział między wytwórczością japońską a produkcją państw sprzymierzonych.

Stwierdzić jednak należy, że również państwa anglosaskie poniosły nie małe straty i niewątpliwie dlatego Roosevelt oświadczył, że atak na Japonię będzie przeprowadzony od strony Chin, a zdobywanie pojedynczych wysp będzie zadaniem drugoplanowym. Równocześnie Roosevelt i Churchill stwierdzili, że najpierw musi się zakończyć kampania z Niemcami, a potym dopiero wszystkie wysiłki mogą być skierowane przeciwko Japonii. Znamienne było przytym zapewnienie Churchilla, że po skończonej wojnie w Europie Anglia wszelkimi siłami poprze amerykańską ofenzywę przeciw Japonii. Oświadczenie to było odpowiedzią na błąkające się w prasie amerykańskiej obawy, że Anglia po pobiciu Niemców pozostawi Stany Zjednoczone na Pacyfiku własnym siłom. W związku z tym siłą rzeczy narzuca się uwadze pytanie: jakie stanowisko zajmą Sowiety ? Czy po ukończonej kampanii na froncie wschodnim, która niewątpliwie zasoby wojskowe Sowietów niesłychanie osłabi, Rosja będzie chciała i mogła prowadzić jeszcze wojnę z Japonią ? Odpowiedź jest tylko jedna : musi, bowiem przemysł Sowietów jest zbyt silnie zaangażowany na Dalekim Wschodzie, aby Rosja mogła w ostatecznej rozgrywce zadowolić się jedynie rolą spokojnego obserwatora. Rozbudowany we wschodniej Syberii przemysł sowiecki był szczególnie w ostatnich czasach przed wojną najgroźniejszą konkurencją dla Japończyków, w ostatecznej rozgrywce musi wywalczyć sobie jaknajrozleglejszy zasięg, czego nie będzie mógł uzyskać, jeśli nie poprze wysiłków aliantów dążących do złamania potęgi japońskiej. Że w tym kierunku czyni się poważne przygotowania, dowodzi

gdyby droga zbudowana przez Amerykę poprzez Alaskę, tworząca najkrótsze i najdogodniejsze połączenie Stanów z terenem przyszłych walk, a zwłaszcza z Władywostokiem, który jest najdogodniejszą bazą wypadową na wyspy japońskie.

DOPEŁNIA SIE PRZEZNACZENIE HISTORII.

Niemcy - a zwłaszcza Prusy - były do roku 187o ubogim krajem rolniczym, w którym podobnie jak obecnie w Polsce 63 procent ludności żyło na wsi, nie znajdując zatrudnienia dla swego wysokiego przyrostu naturalnego. Ten stan rzeczy powodował silne ruchy emigracyjne do krajów zaoceanicznych i na Wschód t.j. przede wszystkim na ziemie Polskie. Obecni nasi Volksdeutsche pochodzą w swej większości z tej ostatniej fali emigracyjnej, wszyscy bowiem wcześniej w Polsce osiedli Niemcy naogół zupełnie się zasymilowali.

Po wojnie z Francją w roku 187o dzięki ściągnięciu olbrzymiej kontrybucji nastąpił wspaniały rozwój gospodarczy Niemiec, przede wszystkim miast i przemysłu. Ustała emigracja, znikł nadmiar rąk roboczych. Rozrastający się gwałtownie przemysł nie tylko wchłonął całkowity przyrost naturalny kraju, ale i przyciągał ludność wsi tak dalece, że pomimo mechanizacji uprawy, musiało posiłkować się robotnikiem sezonowym głównie z Polski. Równocześnie element niemiecki z b. zaboru pruskiego zaczął się wyraźnie cofać, ulegając rodzimej ludności polskiej. Nie pomógł bismarckowski "Kulturkampf", H.K.T., nie pomogło prześladowanie polskiego chłopa. Dzięki umiłowaniu ziemi, pracowitości i płodności ludności polskiej poniosła Niemczyzna ostateczną klęskę. Poznańskie i Pomorze w niewoli, było w roku 1914 bardziej polskie, niż w czasie rozbiorów, Śląsk zaś stał się znów polski. W roku 1880 posiadali Polacy 42 procent ziemi, a w r.1912 54.5 proc. Powstało też mieszczaństwo i to tak silne, że chcąc się pozbyć z miast Żydów, uczyniło to nie przy pomocy gazów, lecz ogromną przewagą konkurencyjną. Następne lata, aż do naszych dni, nie zmieniły sytuacji. W Niemczech trwa nadal ucieczka do miast oraz ze Wschodu na Zachód. Nie przezwyciężył jej również hitleryzm, pomimo, że zdawał sobie sprawę, iż grozi to klęską narodową. Nie pomogło hasło propagandowe: "kołyski narodu stoją na wsi". Nikogo nie przeraziło określenie większych miast jako "cmentarzysk narodowych". Największym i najbardziej rozpaczliwym kłamstwem propagandy hitlerowskiej w przede dniu rozpętania obecnej pożogi wojennej, było właśnie twierdzenie, że spadek urodzin przezwyciężony przez ideologię narodowego socjalizmu, że wieś przestała się wyludniać, że ustała ucieczka z prowincyj wschodnich do miast zachodu i stąd wniosek, że Niemcy potrzebują nowych terenów na Wschodzie dla swej kolonizacji rolniczej.

W istocie wyniki spisu ludności z r.1939 przeczą tym twierdzeniom. Nic nie zdołało już zahamować procesu starzenia się narodu niemieckiego. W r.1933 przyrost naturalny Niemiec był o 31 proc. mniejszy, niż potrzeba było dla utrzymania ludności na istniejącym poziomie. W r.195o miałyby Niemcy już mniej dzieci poniżej lat 15-tu, niż Polska, a od roku 1955 ludność Niemiec zaczęłaby maleć również w swej liczbie. Wyludnianie się wsi w Niemczech rozpoczęte w roku 1871 trwało nieprzerwanie i pod rządami hitlerowskimi. W roku 1933 żyło w Niemczech z rolnictwa 13.7 miliona osób, a w r.1939 13.3 miliona. Nietylko nie było nadmiaru ludności wiejskiej, pragnącej kolonizować wschód, ale trzeba było pomagać sobie robotnikami cudzoziemskimi i młodzieżą wiejską, specjalnie mobilizowaną na zbiory przez partię. Oczywistym tedy kłamstwem jest twierdzenie, że Niemcy potrzebują nowych terenów pod kolonizację rolniczą. Wręcz przeciwnie, pomimo wszystkich zakazów i propagandy opuszczają oni ziemię na terenach między Odrą a granicami Rzeczypospolitej z r.1939 [illegible]wa ludnościowe są niewzruszalne. Tym silniej muszą działać, gdy zaraz za tymi granicami są przeludnione wsie polskie, w których 8 milionów ludzi było bezczynnych, gdyż brak było dla nich robót. Tego stanu rzeczy nie zmieniły nawet masowe wysiedlania Polaków z ziem zachodnich i niemiecka kolonizacja przy pomocy Niemców spędzonych z całej Europy.

W "Mein Kampf" napisał Hitler : "prawo do zabrania ziemi i roli może się stać obowiązkiem, gdy bez zwiększenia obszarów rolnych, jakiemuś wielkiemu narodowi zaczyna grozić upadek". Nieubłagane cyfry przyrostu i ruchu ludności stwierdzają wyraźnie, że Niemcy tego zaborczego "prawa i obowiązku" nie miały i nie mają. Stwierdzić też można, że gdyby walka między narodem polskim i niemieckim toczyła się na płaszczyźnie naturalnych potrzeb i tendencji ludnościowych i gospodarczych, to skończyłoby się podobnie jak za czasów Bismarcka.

Cóż zaś stanie się po wojnie, przegranej przez Niemców ? Najmłodsze roczniki, kwiat narodu - zaścieliły swymi trupami bitewne pola w Europie i Afryce. Krzywa na wykresie ruchu populacyjnego w Niemczech katastrofalnie spadnie. Niemiecki chłop z Prus Wschodnich i ziem Nadodrzańskich uczynić powinien to, co chce uczynić od lat 7o-ciu i co wbrew usiłowaniom swego rządu czyni, a miejsca po nim zaledwie wystarczy dla tęskniącego za ziemią chłopa polskiego.

W ten sposób dopełni się przeznaczenie historii i zrealizuje prawo, na podstawie którego my Polacy mamy obowiązek objąć te ziemie, a nie Niemcy nasze.

---oooOOOooo---